

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Ksiądz Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bóben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ — Jornał polono bisemanal

Cena numeru 200 reisów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

MENSAGEM

czyli orędzio Prezydenta Brazylii Luis Waszyngtona

(Ciąg dalszy.)

KREDYT I ZAUFANIE DO BRAZYLJI wzrosły w przeszłym roku jak to wykazuje krótki przegląd ruchu towarowego. W roku 1926-ym wywozła Brazylija 1858432 tony produktów wartości 3190.559 kontów równych 94 254 315 funtów szterlingów. W roku 1927-ym podnosi się wywóz do 2 017 210 ton wartości 3 644 118 kontów równych 88 688 829 funtów szterlingów. Choć dochód w złocie jest mniejszy, to jednak wywóz produktów był większy; propagandę zagraniczną się podtrzymywało a zarazem wytrzymałyśmy i konkurencję zagranicą (zwłaszcza w zakresie kawy). Kurs pieniężny utrzymaliśmy i w moniecie krajowej był zysk bezwzględny. Zmniejszył się tylko wywóz rud metalowych, taksamo musieliśmy obniżyć nieo w weszłym roku i cenę kawy. Zato, pomyślmy skutek tych zarządzeń pokazuje się dopiero w obecnym roku budżetowym t.j. 1928-ym i spodziewamy się, że dojdziemy do salda większego niż 20 milionów funtów szterlingów, co ostatecznie uozni kurs naszego pieniądza niewzruszonym.

Na stałym kursie pieniężnym opiera się i nasza konwencja kawowa, która reguluje wywóz kawy w ten sposób, że produkcja kawy nic na tem cierpi. Sprzedaliśmy 70 procent ostatniego wielkiego żniwa kawowego, a 30 procent zachowaliśmy w rezerwie, aby nie przyszło do wstrząsu cen i do zastójki naszej najważniejszej produkcji. Umowy kawowe z krajami są pewne taksamo jak i kredyt na nich oparty. Bawelny wywieźliśmy mało w weszłym roku, zato rynek wewnętrzny został; doskonale zapatrzony i przywóz z zagranicy spadł znacznie. Wywóz ryżu zato podwoił się, a wywóz cukru wzmoził się trzynokrotnie. Wywóz kauczuku jest zupełnie żelaznym od zagranicy tego produktu wytransportowaliśmy znacznie mniej w 1927 niż w 1926. Kaka o wyprodukowaliśmy 19 procent więcej, a wywóz przyniósł nam 82 procent zysków w złocie więcej niż w roku 1926-ym. Wywóz wosku Carnauba wzrósł taksamo znacznie jak i tytoń, owoc o i drzewa. Wywóz Herwa Mate i minerala wó zmniejszył się znacznie w roku 1927 i przyniósł nam strat na 902,222 angielskich funtów szterlingów (Parana odzula to strasznie w zakresie herwy. — Przepj. Red.) Zato wywóz produktów mięsnych z hodowli bydła wzrósł znacznie i przyniósł nam w roku 1927-ym saldo 1,283 760 angielskich funtów szterlingów.

Niestety, nie mamy tak dokładnego obrazu ruchu i obrotu handlowe-

go wewnątrz między stanami. Jaki mamy na wywóz zagraniczny. Ogólnie tylko możemy stwierdzić znaczne ożywienie na wewnętrzny rynek. Ruch bankowy wzrasła również pomyślnie. 16 584 872 kontom z roku 1926 możemy już przeciwstawić 18 866 066 kontów z 1927 roku. Przesilenie przemysłowe, tak ostre w roku 1926, znacznie się zmniejszyło. Fabryki pracowały już nieprzerwanie, a liczb bankrutów, prze mysłowych zmniejszyła się o połowę. W roku 1926-ym było ich 994, a w roku 1927 już 446, nadto, nie było żadnych strajków. To sprawozdanie dotyczy ogólnie przemysłu, bo w niektórych gałęziach jego do dziś dnia ostre przesilenie się nie zmniejszyło.

Wewnątrzne przepisy dłużne między stanami wrosły również o 8 milionów funtów szterlingów, taksamo jak i długów federalnych, co znów świadczy dobrze o zaufaniu zagranicy w nasz stan finansowy. Pożyczką 15 milionową pokryliśmy długi poprzedniego rządu (Bernardesa), przyczem koszta rewolucji ostatnich nie są znowu tak wielkie. Z braku banków po sertonach musieli jenerałowie wypłacać należności żołnierskie i wydatki wypraw przeciw rewolucjonistom.

Wogóle, w roku 1926-ym mieliśmy na banknoty papierowe będące w obiegu zaledwie 15 procent pokrycia w złocie metalu, a dziś t.j. 1927 roku mamy już przeszło 34 procent pokrycia w złocie; do tego dołożyliśmy w 16 miesiącach. Wogóle w moniecie złotej i w metalu leży obecnie w kasie stabilizacyjnej 744 284 kontów a w Banco do Brasil 466 801 kontów, czyli praktycznie może my przeprowadzić konserwację i stabilizację naszego pieniądza. C. d. n.

Wiadomosci.

Z POLSKI.

TWÓRCA „KOŚCIOŁA NARODOWEGO” OSKARŻONY O OSZUSTWO.

Przed sądem pokoju 14 okręgu stanął były ksiądz katolicki, Zachariasiewicz, twórca „Kościoła narodowego”, oskarżony o oszustwo przez p. Lindrowskiego. Skarga głosi, że Zachariasiewicz, pobrawszy od poszkodowanego 1 000 złotych na koszta rozvodu, aprawny nie przeprowadził, ani pieniądze nie zwrócił.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że pobierane od klientów sumy szły na honorarja dla adwokatów i koszta prowadzenia spraw. Następnie powołując się na okoliczności, że jest urzędnikiem stanu cywilnego, zgodniem z nominacją metropolity prawosławnego, ogłoszoną w urzędowym „Monitorze”, oświadczył, że winien być sądzony przez sąd okręgowy, jako oskar-

żony o przestępstwo popełnione podczas urzędowania. Sąd przychylił się do wywodów Zachariasiewicza i sprawę przekazał prokuratorowi sądu okręgowego.

Oskarżony, ubrany w szary garnitur i czerwoną kosażkę z prawosławnym krzyżem na piersiach, opuścił salę sądową wśród pogardiwych okrzyków publiczności, którą sędzia zmuszony był przywołać do porządku.

ZBRODNIEM „ARCYBISKUPA” KOWALSKIEGO PRZECIWI MORALNOŚCI

Głośny, ciągnący się już od paru lat proces przeciwko „arcybiskupowi” marjawiemu — J. Kowalskiemu, oskarżonemu z artykułu 515 Kodeksu Karnego — doczekał się wreszcie terminu rozprawy sądowej, która wyznaczona została na dzień 30-go maja roku bieżącego w Płocku. Na rozprawę powołano około 100 świadków. To sprawy znane jest czytelnikom „Gazety Warszawskiej”, która w roku ubiegłym prowadziła długą kampanję prasową przeciwko marjawitowi, ogłaszając szereg rewelacyjnych artykułów o ich zbrodniczej działalności.

W czasie rozprawy spodziewany jest w Płocku liczny zjazd dziennikarzy z całej Polski.

JESZCZE 100,000 ROBOTNIKÓW Z POLSKI MOŻE WYJechać NA ROBOTY POLNE DO NIEMIEC.

Niemiecka centrala robotnicza zawiadomiła, że kontyngent sezonowych robotników polskich do robót polnych w Niemczech został podwyższony o dalsze 10 000 osób.

SOCJALISCI TAK STRZELALI I-GO MAJA W WARSZAWIE. ŻE ZABIŁI 3 ŻYDÓW KOMUNISTÓW.

Spokój na placu teatralnym zapanował dopiero około 12-jej Pogotywie i służba szpitalna przygotowała do opatrywania poszwankowanych Cztery osoby zostały zabite: Bolesław Piżanowski niewiomy, który przypadkowo znalazł się w tłumie, 20 letni Moteł Helburt krawiec, Isiek Miłstejn zmarł w szpitalu oraz Moszek Kaufman.

Ranionych zostało ogółem czterej i 1321 osób.

ZMIANY W SŁUŻBIE KONSULARNEJ.

Dotychczasowy naczelnik wydziału ogólnego-konsularnego p. dr. Tadeusz Breziński, obejmując kierownictwo Konsulatu Polskiego w Lille, będącego jednym z głównych ośrodków emigracyjnych we Francji. — P. Gawroński dotychczasowy kierownik Konsulatu w Lille staje na czele wydziału ogólnokonsularnego.

CURIE SKŁODOWSKA NAJSŁAWNIEJSZĄ KOBIETĄ.

Pewien paryski dziennik ogłosił ostatnio ankietę z zapytaniem, która z nowoczesnych

kobiet jest najslawniejszą. Z 25 000 dotychczasowych odpowiedzi, Curie-Skłodowska otrzymała 24 000 głosów. Drugie miejsce zajęła Sara Bernhardt, trzecie Edyta Cavell, czwarte George Sand, a dziesiąte Zuzanna Langlen.

EKSPEDYCYJA DO PERU.

Członkowie ekspedycji polskiej dla badań możliwości kolonizacyjnych w Peru, którzy wyjechali z Warszawy w dniu 5-go stycznia bieżącego roku, dotarli do Iquitos. Jak okazało się, badanie terenów w dorzeczu Ucayali i Urubamby, przeznaczonego do kolonizacji, potrwa czas dłuższy niż przewidywano. Wobec tego należy liczyć, iż powrót ekspedycji opóźni się o miesiąc i nastąpi dopiero w początkach sierpnia.

Z Brazylii.

Kurytyba

NASTĘPNY NUMER „LUDU” wyjdzie dopiero za tydzień z powodu święta Zielonych Świątek

PIERWSZA WALNA WYPRAWA PSZENICZNA I NAUGURACYJNA wyruszyła 23-go maja do kolonii polskiej Orleana pod Kurytybą, gdzie ks. proboszcz Franciszek Chylaszek, zwołany rolnik i hodowca wina, przygotował pięknie i równe pole doświadczalne pod zasiew pszenicy z galunka „Marumby”. We wyprawie wziął udział sam prezydent stanu Affonso Camargo, wszyscy sekretarze (ministrówie), prezydent trybunału sądowego, redaktorzy gazet, urzędnicy departamentu rolnictwa i wiele innych gości, razem około 50 osób.

I redakcja „Ludu” wystąpiła na zaproszenie swojego reprezentanta Mnóstwo kolonistów z ks. prob. Chylaszkiem na czele oczekiwali gości; Prezydenta Camargo przywitano okrzykami w przystrojonej bramie plebana; po krótkim powitaniu na

plebanji rozpoczęła się siejba. Pracy maszyn rolniczych przyciągał się z zaciekawieniem naród; sam Prezydent dokonał orki i siejby na kilku rzędach skib kierując koniemi siewnika, poczem inni dokonali obsiania i zabronowania pola. Po dokonaniu tej pracy podejmował prezydenta i gości ze staropolską uprzejmością ks. Chylaszek. Przy obiedzie wniesiono kilku toastów na cześć prezydenta, sekretarza rolnictwa i innych gości. Redaktor „Republica” zaproponował, by małą Lucię Szpakównę, z najczajem brazylijskim ogłosić królową tej siejby-seara. Na końcu w ręce ks. proboszcza Chylaszka na cześć kolonistów, wniósł toast sekretarz skarbu Lysimaco da Costa z prośbą, by koloniści byli wykonawcami tej patriotycznej wyprawy pszenicznej, która ma nam dać „unardowny chleb”. Opiekie ks. Proboszcza i zebrań kolonistów polecono to pierwsze pszeniczne pole doświadczalne w Orleansie.

P. STEFAN ŁOŚ, przedstawiciel polskiego harcerstwa i to z samego głównego jego zarządu, odwiedził w poniedziałek 21-go maja naszą Redakcję. Kilka miłych chwil spędziliśmy z p. Delegatem na pogadance o Polsce, o rozwoju harcerstwa i o Polsoe, o rozwoju harcerstwa i o Polsoe, na spotkanie i szczytnie cele wytycza młodzieży w Polsce, Szczegółowe omówienie działalności nad młodzieżą, tudzież współdziałaniu naszej kolonii we wystawie poznańskiej, odbyło się na następnym tydzień. Miłego Gościa, serdecznie witamy w Paranie. O celach podróży i wyprawy p. Łoś poddawał gazety polskie przed miesiącem co następuje:

Harcerze Polscy w Brazylii, udział w uroczystościach.

Rio de Janeiro, (Pat). — Odtąd tygodnia odbywają się na uroczystości skautowskie, w których bierze udział przedstawiciel harcerstwa polskiego, p. Stefan Łoś. Przyjmowany wszędzie bardzo gorąco, rozwija on żywą działalność w celu

Każdy Polak

tak dawno osiadł jak i święto przybyły do Brazylii, by pokonać trudności językowe i znaleźć jak najkorzystniejszą pracę; kupuje i zaopatruje się zaraz w następujące dzieła: **Kosmówki Polsko-Portugalskie** podane z akcentem i wymowa — Cena 3\$00. **Słownik Portugalsko-Polski — Dictionario Portuguez-Polono** liczący 700 stron a obejmujący 15 tysięcy słów i wyrazów. — Cena 16\$000. **Polonia na Literatura Brasileira — Polska w Piśmiennictwie Brazylijskim**, wielkie dzieło propagandy Polski w Brazylii w języku portugalskim — zbiór najświetniejszych wyjątków o Polsce z udziałem 38 pisarzy brazylijskich. — Cena 8\$000.

Powyższe dzieła można nabyć:

W Kurytybie

„Oświata”, Avenida Jayme Reis 115, Księgarnia Rydygiera, Rua Barão do Serro Azul 6, Księgarnia Souza, Rua Barão do Serro Azul 12-14. **W Rio de Janeiro:** Livraria Allemã, Rua Chile 7. **W São Paulo:** Livraria Edenê, Rua de São Bento 99, (Caixa 2. V)

W Porto Alegre: W. P. Wiktor Kowalski, Rua São Pedro 778.

zapoznania społeczeństwa bra-
zyljskiego z rozwojem harcer-
stwa w Polsce.

W ubiegłą niedzielę w obec-
ności prezydenta stanu, przed-
stawicieli państw zagranicznych
i delegacji skautowskich, poseł
Rzeczypospolitej Polskiej ude-
korował uroczyste Krzyżem
Harcerstwa Polskiego mini-
stra Aífonsa a Penna Ju-
nióra, naczelnego dowódcę
skautingu brazylijskiego Dzięk-
ując za odznaczenie p. Penna
wypowiedział entuzjastyczną mo-
wę na cześć Polski.

P. Eos udaje się wkrótce do
Parany celem zorganizowania
harcerstwa wśród tamtejszej ko-
lonji polskiej.

**OLBRZYMA ILOŚĆ HER-
WY,** obliczana w samej tylko
Paranie w przybliżeniu na 150
tysięcy arob leży po magazyna-
ch i po składach u naszych
kolonistów. Zastój na całej li-
nii i to w najgłośniejszym pro-
dukcie naszego stanu. Wszyscy
oczekują ożywienia i zmiany w
tej martwocie od niższej kolejo-
wych, które już ustalono na 42
procent od dotychczas obowiąz-
ujących opłat kolejowych. Zobac-
zymy.

ZAPASY na pięści między
Witoldem Zubiniskim członkiem
naszego „Junaka” a Niemcem
Fryderykiem Hauberm zgro-
madziły tłumy w Teatrze Hauera
dnia 23-go maja. Sala napelniała
się szczerze niezmiernie podnie-
coną publicznością. Po zapasach
dwóch par podrzędniejszych bok-
serów, wystąpili do walki dwaj
godni siebie przeciwnicy. W trzecich
pierwszych rundach obaj
zapaśnicy byli sobie prawie
równi. Nastroj na sali był po
stronie Witolda, którego głośno
nawoływano. W czwartym ron-
dzie otrzymał Hauber tak mocny
cios od Witolda że padł jak bez
zmysłów i dopiero przy wywo-
łaniu przez sędziego liczby 8
podniósł się z ziemi. W dalszych
rundach przewaga Witolda była
już jawna. Hauber dopuścił się
że złości kilku niedozwolonych
chwytów, za co go skarcił sęd-
zia, przyczem od Witolda otrzy-
mał cios w prawy policzek, tak
że się krwią zalał. Przy 10-ym
rundzie powalił stanowczo prze-
ciwnika Witold, tak że nawet
po odrachowaniu liczb do 10 ciu
przez sędziego Hauber, się nie
podniósł i zapasy przegrał. Sęd-
zia ogłosił Witolda Zu-
biniskiego zwycięzcą i
mistrzem Parany w bok-
sie wagi półśredniej
Publiczność, wśród której było
mnóstwo naszych rodaków, przy-
jęła wyrok burzą oklasków i
długą niepokojącą okrzyków
Witolda obnoszono na rękach
jako zwycięzcę po sali.

Parana.
MARECHAL MALLET. Z po-
leceń sędziego municypalnego
nałożono areszt prewencyjny na
Mikołaja Ziombre (rze-
komego popa narodowej oerkiw
ukraińskiej) i policjantki przy-
prowadzili go z Dorizonu do
więzienia w Mallicie. („Gazeta
do Povo” z 24-go maja 1928.)

Rio de Janeiro.
Rio, 21-go maja. — Z Bu-
enos Aires przybył tu dzisiaj
określony „Almanzora” poseł pol-
ski przy rządzie argentyńskim
p. Władysław Mazurkiewicz
w odwiedziny do posel-
stwa polskiego w Rio de Janeiro

**BIO DE JANEIRO NIE JEST
MIASTEM WYUŻDANEM —
OPINJA BYŁYCH SZEFÓW
POLICJI STOLICY BRAZYLII.**
Z powodu zbadania przez Li-
gę Narodów sprawy handlu ży-
wym towarem i ogłoszenia przez
nią sprawozdania, zabrał głos
Carlos Costa, były szef policji
w Rio de Janeiro. Według niego
Rio de Janeiro nie jest
miastem rozpusty i rap-
ort Ligi Narodów w tym wzglę-
dzie jest mocno przesadzony,
zwłaszcza, że wymienia Bra-
zylję wspólnie z Argentyną i Egi-
ptem, jako światowy rynek han-
dlu żywym towarem. Brazylja
zawsze przesłaowała handlar-
zy, czego dowodzi fakt, że w
czasie jego urzędowania wszy-
scy handlarze, których policja
przytrzymała, byli cudzoziemca-
mi. Poza tem nigdy nie wpusz-
czano kobiet samotnych, chyba
że posiadały wiarogodne wza-
wania odpowiedniego prawodaw-
cy. Utrudnia ogromnie walkę
rozciągniętą wybrzeża (4000 mil),
która sprawia, że często osobi-
stnie wydalony z jednego miejsca
dostaje się do kraju w innym
punkcie. Bandoero de Mello,
również eks-szef policji i dele-
gat Brazylji do Ligi Narodów
twierdzi, że przyczyna zła leży
w bezkarności handlu
w krajach eksportujących ko-
biety, gdzie dokonują się on
prawie jawnie, gdyż handlarze
nie tylko rekrutują i zbierają
w jednym miejscu swe ofiary, ale
nawet wydosztalają dla nich dok-
umenty pracy, co nie może się
dziać bez współdziałania policji.
Przyznaje on, że Rio im-
portuje wielkie ilości ży-
wego towaru, z czego dowo-
dzi brak potajemnych domów
publicznych, gdzie ofiary są kon-
centrowane dla przełamania opo-
ru. Prostytucja jest uprawiana
w domach jawnych w specjal-
nych dzielnicach i mieszkanki o-
nie są zatrzymywane wbrew wo-
li i zawsze mogą zwrócić się o
pomoc do policji.

(Przyp. Red. Jak wiadomo,
do Ligi Narodów przesłał ktoś
przeszło roku sprawozdanie
że handel kobietami i dziewczę-
tami europejskimi do domów
publicznych jest w Rio de Ja-
neiro i Brazylji daleko większy
niż w Buenos Aires i Argentynie.
Zdaje się, że jakiś bezmie-
nny chciał przez to odwrócić
uwagę od okropnych stosunków
w handlu białym towarem w
Buenos Aires; nie dziwnego że
Brazylję ogarnęło rozgorczenie
na Ligę Narodów za przyję-
wanie przez nią bezimiennych
sprawozdań i dwaj byli szefowie
policji riońskiej przesłali do gazety
europejskiej powyższe wyjaś-
nienie)

Ze swiata.
Niemcy.
WYBORY do Reichstagu
czyli parlamentu Rze-
szy Niemieckiej odbyły
się 20-go maja, przy tłumem
bo przeszło 30-sto milionowem
uczestnictwie ludności upra-
wionej do głosowania. Wy-
bory przyniosły przewagę i
znaczną zwycięstwo
lewicy a klasę szowinistycz-
nym narodowcom niemieckim
Na 498 posłów z których się
składa parlament niemiecki
uzyskali: socjaliści 152 posłów,
centrowcy 62, komuniści 54,
chłopi bawarscy 16, socjaliści
narodowi 12, rolnicy 2 obroń-
cy prawa publicznego 2, naro-
dowcy niemieccy 73, ludowcy
44, demokraci 25, ekonomiści
23, agrarjusze 8, chrześcijań-
sko-narodowy 13, ludowcy sa-
scy 2.

W stosunku do poprzed-
nich wyborów zyskali socjali-
ści 21 krzesel, komuniści 10,
narodowcy niemieccy (bardzo
wrogo dla Polski nastroszeni)
utracili 39 krzesel, centrowcy
stracili 9, ludowcy zyskali 1
krzesło. Naogół zwyciężyli so-
cjaliści, choć nie są tak silni,
by sami wielką większość i mo-
gli rządzić. Narodowcy nie-
mieccy ponieśli ogromną klę-
skę centrum katolickie też
utraciło pewną liczbę krzesel
gdź robotnicze syndykaty
centrowe głosowały gdzienied-
gdzie na socjalistów. Komun-
niści zyskali znacznie na lic-
bie głosów i posłów, stara bo
71-letnia komunistka Klara Zet-
kin uzyskała również mandat.
Jednym słowem Niemcy re-
publikują się i ogólnie
przypuszczają, że w Niemczech

Włochy.
Mussolini zabronił surowo wszel-
kiego próżniactwa i obchodów w
dniu 1-go maja i socjaliści ściśle
się do tego zastosowali, bo in-
aczej czarne koszule faszystowskie
byłyby się z nimi rozprawy
na ulicach. Urzędowym dniem
pracy we Włoszech jest dzień
25-go kwietnia obchodzony i ja-
ko uroczystość założenia Rzymu

Rosja.
Bolszewicy przyjmowali w
wielkim honorami króla Afga-
nistanu Amanulacha tak w
Moskwie jak i Leningradzie.
Obdarowali go na odjeździe
wspaniałym obfiskim serwi-
sem z porcelany, który daw-
niej był własnością cara. Pro-
pozycję, by król Afganistanu
zawarł z Rosją przymierze
wojskowe przeciw Anglii, Ama-
nulah bezwzględnie i stanow-
czo odrzucił.

Meksyk.
Wynagry z Meksyku biskup
Diaz, przemawiając na wiecu ka-
tolików w Filadelfji w Słanach
Zjednoczonych, oświadczył, że
kościół katolicki w Meksyku be-
dzie aż do końca zwalczał rząd
Callesa, z którym żadna ugoda
nie jest możliwa.

Policja miasta Meksyku uwię-
ziła dnia 15-go maja znowu czie-
rech księży i trzech wiernych o-
skarżonych, że słuchali mszy św
w domu prywatnym.

Telegamy z Polski.
W a r s z a w a 19-go maja
Minister spraw zagranicznych
Zaleski, w mowie awiej przed
komisją sejmową dla spraw

zagranicznych wyjaśnił w ogół-
nym zarzysach zasady polity-
ki polskiej, która się opiera
na fundamencie zachowania i
utrwalenia pokoju przez szcze-
re współpracownictwo z inny-
mi narodami. Odnosnie do
proponycji Kelloga, jest mini-
ster Zaleski przekonany, że
Stany Zjednoczone Ameryki
północnej użyją przy tym no-
wym układzie wszystkich sro-
dków rozjemstwa i pośredni-
ctwa obecnie już zastosowa-
nych, a przez to tę nową
umowę wykluczającą w przy-
szłości wojny, oprą na ukła-
dach już obecnie istniejących.
Praga, 18-go maja. —
Otwarto tu międzynarodowy
kongres kultury rolnej; i Pol-
ska bierze udział w naradach.

Giekawe rzeczy z Polski

**ROZWYDRZONY TŁUM RZUCIŁ
SIĘ NA POLICJANTA.**
Łódź, 18-go kwietnia. — Dziś
dopiero nadeszła do Łodzi wiadom-
ość o niebywałej awanturze, ja-
ką miała miejsce w pierwszy dzień
świąt wielkanocnych we wsi Dor-
stawie Kościelnej, w województwie
łódzkim.

Do kościoła parafjalnego ciągnę-
ły niezliczone tłumy wiernych na
resureksję. Podczas nabożeństwa
kilku wyrostków urządziło kano-
nadę z petard, napełnionych ca-
lichlorcum. Posterunkowy Bole-
sław Zieliński nakazał chłopcom
zaprzestania zabawy. Kiedy jeden
z wyrostków w Roman Augustyniak
nie usłuchał wezwania, posterun-
kowy usiłował go zaarostkować.
Tymczasem w obronie chłopca sta-
nął tłum i usiłował go odbić. Na-
ozwał tłum stał się uzbrojeniu straż-
nicy (!). Policjant w obronie wła-
snego życia strzelił w powietrze.
Podniecił to tylko tłum, który po-
czął na posterunkowego coraz sil-
niej napierać. Wówczas policjant
wyszturzył poraz drugi, raniąc cięż-
ko jednego ze strażaków, a gdy
i to nie pomogło, strzelił drugi raz,
kładąc trupem strażaka, Adama
Mikołajczyka. Wywołało to niesły-
chane podniecenie tłumy, który
przysięgł do zlynchowania polic-
janta. Walczącego ze śmiercią po-
sterunkowego zdłonił z trudem
wyrwać z rąk tłum, dzięki przy-
byciu większego oddziału policji,
która dokonała licznych aresztowa-
ń.

W Berlinie świętowało dnia 1-go
maja półtora miliona robotników.

Stresemann, niemiecki minister
spraw zagranicznych ciężko za-
chorował; lekarze orzekli, że po
dłuższym odpoczynku przyjdzie
do siebie.

Wład. Troczyński
zdobywa mistrzostwa Para-
ny w boksie.

FORTUNA KOLEM SIĘ TOCZY.
Mieszkaniec wsi Olszyny nad
Dunajcem, Szymański otrzymał za-
wiadomienie z Warszawy, że w
Niemczech zmarł jego przyjaciel
Okoli, któremu pożyczzył przed la-
ty 500 złotych i w testamentie zapi-
sał mu 50 tysięcy złotych. Szyma-
ński w ostatnich czasach znajdował
się w największej nędzy.

KAT-AMATOR.
Jak już oncegaj donieśliśmy, w
Kolomyjach skazano 7-krotnego mor-
dęcę Iwana Hapuzka na karę
śmierci. Publiczność, jak zwykle,
z ogromnym napięciem śledziła
przebieg rozprawy, która ujawniła
zdradzenie i zbrodniczość tego oso-
bnika.

Gdy ogłoszono wyrok, zaszedł
fakt niespodziewany. Oto z półkro-
tu publiczności wysuwa się dobrze z-
brany osobnik, który z burze-
niem zawołał:

— Ja tego półwora powiesz!
I rzeczywiście ów osobnik zgło-
sił oficjalnie u przewodniczącego
sądu chęć dokonania bezinteresow-
nego wykonania i zbrodniarzu.
Oczywiście ofertę tę odrzucono.

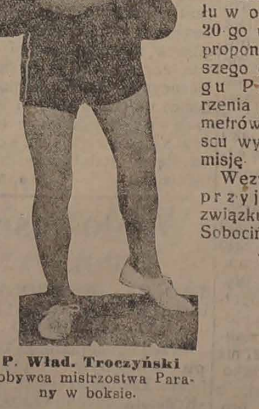
MALOWANE UCZENIE
W WARSZAWIE.

Warszawski inspektorat szkolny zapo-
wiedziiał dyrekcji szkół żeńskich wy-
danie ostrych zarządzeń w kierunku
zwalczania mody szkolenia się, pu-
dowania, karmienia ust i czernienia
brwi, która rozpowszechniła się wśród
rastających dziewcząt. Uczenie, pre-
skazywane zakaz, będą po d-ukrotnem
apomunieniu wydane ze szkoły.

Two Króla Wład Jagielly
w Abranches urządził dnia 27-go
maja zabawę na wolnym powie-
trzu, p łęczoną z »churaskiem«, licy-
tacją, kółem szczęścia, na którą Szan.
Rodaków zapraszamy. Dochód z licy-
tacji i kół szczęścia będzie przeznaczony
na szkołę Sióstr Młodzieńców. Ponadto
w wieczorem odbędzie się w sali To-
warzystwa Teatrzyk, który odegra
Wzłazek Amatorów Sceny z Ku-
rytyb. Odegrane będą dwie sztuczki
ze śpiew mi i tańcami: »Lubowianka«
»Werbelt Dymowy«. Po teatryku za-
bawa tęczna.

Sekretarz: Aleksander Choński

**Zarząd T-wa Polskiego im. Sta-
nisława Wojciechowskiego w**
Ouro Verde, zaprasza (bez wyjątku
wszystkich członków tego T-wa na
Nadzwyczajne Walne Zgromadze-
nie, które się odbędzie dnia 3-go czer-
wca w hali, w pierwszym niedzielę mie-
siąca, gdzie są do uchwalenia i roztrzy-
gnięcia nader ważne sprawy tak twar-
stwa jak i s koty



Wład. Troczyński
zdobywa mistrzostwa Para-
ny w boksie.

Wyzwanie!
Ponieważ nie mogłem wiać udziału
w ostatnim biegu »JUNAKA«, dnia
20-go maja, z powodu niedyspozycji,
proponuję obecnie zapomocą niniejs-
zego ogłoszenia z zwycięzcą bie-
gu P. Sobocińskiemu, zmie-
rzenia sił z mną w biegu na 6.000
metrów (6 kilometrów), w czasie i miej-
scu wyznaczonym przez specjalną ko-
misję

Wyzwanie to ma charakter
przyjacielski i niema żadnego
związku z nagrodą zdobyłą przez P.
Sobocińskiego.

WŁADYSŁAW TROCYŃSKI

1000 Lotów na sprzedaż
w odległości około 25 kilometrów od UNIÃO DA VICTORIA.

zakłada się nową kolonję pod nazwą:

PORTO VICTORIA

Kolonja ta położona jest z União da Victoria drogą kolową, jako też dro-
gą wodną rzeki Iguaçu. — Zmieć nadają się pod uprawę luczny
kukurydzy i t. d. W części kolonji znajdują się herwale. — Cena sprzedaży
obecnie wynosi około 250\$000 za akier, płatnych na raty.

Kto więc potrzebuje ziemi w celu odwieka i zapisać w dziale kolonij
Pierwsz nabywcy otrzymają ziemię lepiej położoną. Zyczący sobie bliższy
mogą zwrócić się listownie, po polsku, lub też osobnie pod adresem:

Sara, JULIO SELBACH & Cia, Av. Angélica do Sur. Victor
Kurucz, União da Victoria.

Gospodarze! USPULUN jest znakomitym środkiem zabijającym u zboża szkodliwe zarazy. Używcijcie USPULUNU a przekonacie się że groza nie wyrzucicie za darmo.

Gospodarze! SIARCZAN WĘGLA (sulfureto i bisulfureto de carbono puro) jest skutecznym środkiem, aby wszystkie zboża nasze zabezpieczyć i uchronić przed trzezeniem przez robactwo.

Gospodarze! WSZYSTKIE ZBOŻA NALEŻY ZAPRAWIAĆ, A WIĘC PSZENICĘ, ŻYTO, KUKURYDZĘ, RYZO I t. d.

Uspulun i Siarczan węgla nabyć można we firmie:

CASA HACKRAT
CURITYBA - RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 - Caixa p. 420

Açosmalte



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Przy gotowaniu nie przysala się rzyż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emalowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolony, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiekolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii. Fabrykuje te garnki firma: **Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio** Uważajcie na zieloną markę znajdującą się w każdym garnku, oraz na wybitą markę Alba znajdującą się pod dnem garnka

Przyjmując pensjonistów na stałe oraz dostarczam obiady w kolacji do domu. Najlepsze napoje składają się tylko z **POLSKIM SKŁADZIE NATION.** Franciszka Stepińska - Witold Żagółłowicz Rua COLOMBO N 12 I 46. Travessa Zacharias N 5 - Curitiba.

Klinika Chirurgiczna
przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffé - Telefon N. 448.
Chorych zamieszkoanych przyjmuję na stały pobyt. Nowy aparat Roetgema (daio-X). Specjalności: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.
Dr. Antoni Rydygier

Pieniądze ciężko zarobione nie wolno Wam lekko wyrzucić. - Przed zakupieniem **Ubrania lub Kapelusza** odwiedźcie nasz sklep, i przekonacie się, że sprzedajemy najtaniej.

„A Selecta”
Praca Municipal N. 37, dawniej 61 A.

Rzadka okazja!
w Farbiarni

TINTURARIA PAVÃO
Rua Marechal Flor. Peixoto 45

Mamy na składzie ubrania męskie wszelkiego rozmiaru i różnej ceny począwszy od bardzo niskiej.

Uwaga: Mamy specjalny skład marnarek „Palitos” wszelkich rozmiarów od najmniejszej do największej osoby.

Korzystajcie z okazji.

BUDOWNICY!
Jeżeli potrzebujecie dobrego gwarantowanego wapna, to zamówcie sobie tylko wapno tak zwane **WAPNO „PARANA”**. Wyrabia się i dostarcza się do wszelkich stanów Brazylii to wspomniane, gwarantowane **WAPNO z marką „Parana”**. Zapiszcie się do **Domíngos Seucato & Cia - Tamarandé - Parana**, lub listownie do **Bernardo Krasiński - Curitiba - Correio Javeve** który jest współwłaścicielem tej firmy.

Baczność Polacy!

UBRANIE we wszystkich gatunkach możecie najtaniej zakupić tylko w

A Selecta
Praca Municipal N 37.

Koncesjonowane przez Rząd Polski Francuskie Kompanje Okrętowe „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

PRZEDSTAWICIEL NA PARANE: **Pan Teofil G. Vidal**
Rua São Francisco N 60

PODAJE DO WIADOMOŚCI ZAINTERESOWANYCH POLAKÓW IŻ:

1) Kompanja podejmuje się sprzedaży biletów bezpośrednio do Polski (do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Brześcia, Tarnopola i t. d.) Co tydzień z portu Santos, odchodzi statek do Europy, na którym pasażerowie znajdują **TEOMACZA POLSKIEGO NAJLEPSZE WARUNKI PODROŻY I TROSKLIWA OPIEKĘ** aż do miejsca przeznaczenia. Kompanja załatwia pasażerom wizy transylowe **BEZPŁATNIE**.

2) Kompanja podejmuje się sprzedaży tak zwanych biletów „chamadas” z Polski do Brazylii sprowadzając rodziny osiadłych w Paranie Polaków, **UDZIELAJĄC OPIEKI SAMO-TNIE JADĄCYM KOBIECIOM I DZIECIOM**. We wszystkich sprawach bądź osobicie, bądź listownie zwracać się można do przedstawiciela Kompanji **W JĘZYKU POLSKIM**.

AGENCI FIRMY
Ladislau Butowski **Ponta Grossa** - Parana - Praça Barão de Guaraun N 4 - Caixa postal 174.
Józef Szklarczyk - **Prudentópolis** - Parana - Praça 15 de Novembro 4
Ludovic Hawryluk - **Iraty** - Parana.
João Zawadzki & Cia - **Fluviópolis** - Parana.
W. Kacprzak - **Rio Claro** - Parana.
Kótko Relicchio, adres Kawitz Zdzisławy - **São Mateus** - Parana.
Francisco Pasternak - **Itayópolis** - Alto Paraguassu - Estado Santa Catharina.

Za darmo. Nie kupujecie KAPELUSZY bo „A SELECTA”

Praca Municipal 37, dawniej 61 A. daje Wam prawie za darmo podając najniższe ceny, dotychczas niewidziane w Kurytybie. - Zapamiętajcie **N. 37.**

Ziemia do sprzedania. OKAZJA!

Na Contendê dwa kilometry od kolonii i szkół jest za sprzedaż **25 i pół akierów ziemi** z lasem herbowym i piniami; jest to ziemia do sadzenia i pastwiska otoczone płotem drucianym i do tego przystaje zabudowa ziemia ta łączy nad samym traktem z Kurytyby do Lapy. - Najbliższe informacje u **Antoniiego Wolskiego** w kolonii **SERRINHA**.

SKAZIER NA SPRAZEDA!
Sprzedaję dwa siskier ziemi bardzo dobrej do sadzenia a jeden akier lasu w którym znajduje się portreita, wraz z domem murowanym, stodołą i ogrodem owocowym za cenę bardzo niską, w **Kurtybie** w dzielnicy Barreirinha. Informację udziela **Bernard Krasiński - Barreirinha - Curitiba**.

Zosi na twarz upadły, rzewnie płakała. Później nieco przyszedł Wojciech i Józek i ukleki w progu drzwi. Józek zaś błądy i łzami zalany trzymał paciorki w ręku i bekałot w rozstargnieniu modlił, a później, powstawszy, skłonił się kładz proboszczowi i rzekł, że chce jechać po doktora na swój koszt, i zapłaci, co będzie potrzeba, aby Reginę do zdrowia przyprowadzić. Ksiądz proboszcz odniósł tę ofiarę Józka do Reginy, która drżącym głosem rzekła: „Niech mi Bóg płaci, ale nie chcę już doktora, kiedy mam w sercu Pana Jezusa; jak Bóg zechce, zebym żyła, a gdy mi niech się dzieje Jego wola, a gdy mi śmierć przeczyna, to ją z ręki Boskiej wiedzienie przyjmę.”

Zoska tym targiem jakby do życia powrócona, zerwała się nagłe, i prosiła matki, iżby na doktora zezwoliła, obiegując zapłacić lekarza i apłekte wartości prosięcia Agnieszki. Agnieszka też powstała mówiąc, że ona bierze koszt na siebie, a prosi, iżby doktor przyjechał, Józek, nie czekając dłużej, biegł czempredz do domu, aby wóz słowa wysłał i śpieszył do lekarza.

Ksiądz proboszcz dopełniał potem w rozrzwieniu Sakramentu ostatnie namaszczenia, wzmacniając tę piekna duszę do potyczki ze śmiercią, i usposabiając ją do odbycia podróży z krainy leży i niedoli, do ojczyzny błogosławionych i miejsca wiekuietej chwaly. Wszyscy obecni odmawiali polem wspólnie z księdzem proboszczem modłity, a Zoska, kładząc przy nogach matki, za kłaniam ostatnie słowa litanii powtarzając, przerywając ją tylko częstym nóg matki pocałunkiem. Kapłanśka proboszcz już się skończyła, ksiądz proboszcz powiedział jeszcze i pobłogosławił chorą, również pocieszył córkę i wrócił do siebie. Lud pobożny znowu się różnemi ścieżkami po wsi rozszalał, a przy chorą Reginę pozostała tylko córka, stara Agnieszka i Wojciech. Ten ostatni zbliżył się do łóża chorej, mówiąc jej uroczyście:

— Miałem przyjechać do was, mlynarzo, w przyszłą niedzielę i skłonić się wam do nóg o waszą Zoskę dla mojego Józka, ale kiedyście tak zakiepnili, że może z was i nie będzie, więc was teraz prozę, abyście mi Zoski nie odmawiali, bo ja sobie Józka naprawdę upodobał i innej dziewczyny pojąć nie

chce; tylko ja sama. Ja im grunt spuszcza i przy nich będę siedział, bo mi krzywdy dzieci nie zrobią, gdyż Józek jest uczciwy, a Zoska wasza także. Więc niby życie mlynarzo, to im pobłogosławicie i będzie wam spokojniej umierać, jak będziecie wiedzieli, że wasza córka na biedę nie zjedzie.

Regina, jakby z grobu do smartwychwstania powołana, wzniosła się na łożu i zapadła w głowie oczy zwracając na Wojciecha, badała, czy to prawda lub udanie, i czy to słyszy we śnie lub na jawie? Odgarnęła na bok włosy, które jej na skroń spadały, i szukała wzrokiem to Zoski, to Józka; to wodząc błędne spojrzenie po Agnieszce i Wojciechu, słowa przemówić nie mogła. Po chwili zaś odezwała się do Wojciecha.

— Jakżeby się to stać miało, moją gospodarną, abyście Józka z moją Zoską zemili, kiedy Zoska nie miała mój Józka i jest bloga, jakiej drugiej w całej naszej wsi niema. Z czegożbyście ją brali i ożby ona wam do domu przychodziła?

— Niech nam przyniesie — rzecze Wojciech — uczciwość i pracę, bo dzieki Bogu nie więcej nie potrzebujemy i chleba nam nie braknie.

— Kiedy taka wasza wola — rzecze Regina — a najprędz kiedy takie zrzadzenie Boskie, to niech się i tak stanie wedle myśli waszej, a Zoski wam nie odmawiam, jeżeli sama będzie chciała.

Zoska kładząc oparła głowę o łożo matki i córkę w nie wzniosła i nie nie odpowiadała. Gdy ją zaś pociesza Agnieszka zmuszała do odpowiedzi, rzekła:

— Gdzie mi się też chce teraz o chłopie myśleć, kiedy matka są chorny i o śmierci gadają. Niech ja nigdy chłopa nie mam, byle mi matusia wyzdrowiała.

Dobra córko! — przerwie Agnieszka. — Poczciwa dziewczucha — pomruknął Wojciech.

— Moja Zosko! — rzecze Regina — na mnie ty nie uważaj, tylko sama na siebie, bo ja dzisiaj żyje a jutro mnie niema, a chciałaś przed śmiercią wiedzieć, że nie pójdiesz na potęgę, ale że się toba dobry człowiek opiekować będzie. Jest to wielki szczęście, że cię tak opamiętał. — Odjął się od Pana Boga, żeś się upodobała

księdzu i całej wsi. A teraz pójdźmy do karczmy, to was poczęstuję.

16. Choroba

Regina ubóstwo i nędzę z poddaniem się woli bożej znieść umiała; własne nawet upokorzenia, obmowy i krzywdy mniej ją bolały, ale zabrakło jej mięztwa do zniesienia oszczerstw, które szarpały dobrą sławę jej córki. Powróciwszy do domu, zaniósła się od płaczu i od chwili spoglądając na Zoskę, mówiła kłaniam: „Mój Boże! taką dziewczynę czystą obgadują i chcieliby ją ostatek ży ludzi!”

Zoska pocieszała matkę, mówiąc: „Nie turbujecie się matusiu, bo choćby mnie ludzie chcieli oczernić, to tego nie potrafią, jeśli będę przed Panem Bogiem czystą i bieloczną.”

Pociecha ta acz skuteczna, bo przekonująca, nie mogła jednak uspokoić matki. Skarżyła się już przed południem, że ją bardzo głowa boli. Zoska zważała jej głowę mokra szmatą, ale gdy ku wieczorowi zimne deszcze zaczęły matkę przechodzić, ułożyła ją w łożko, a sama pobiegła do karczmy ku pół kwaterek wina. W karczmie, gdy już żył żąka raptem się Zoska spostrzegła, iż nie miała oem zapłacić. Zmieszana i zmawiona prosiła żyda, aby jej zborgował, zarezując, iż z pierwszych zarobionych pieniędzy dług swój zapłaci. Żyd jednak, otaknawszy ją, mówił, że komornicom nie borgeuje, tylko gospodarzom; bo gdyby miał wszystkim dziadom kredytować, toby musiał wszystkiej swój majątek utracić i kuje? — A bo musi — rzekł trzeci — bo jeżeli na takiego nadarza, jak jej matka. Tę rozmowę i ten targ słyszał gospodarz, siedzący w karczmie za stołem. Jeden z nich rzekł: „Słusznie żyd mówi, bo przecież nie sposób lada komu borgeować. Drugi dodał: „Jużby się żyd ze swami pieniędzmi nigdy nie zobaczył, bo może babsko kłapnie i gdzieś by jej szukał, chyba na tamtych święcie? Trzeci znów śmiejąc się, rzecze: Ani na tamtych święcieby jej żyd nie dogonił, bo by tam święty Piotr żyda za nią nie puścił i tyłkoby za wrotami wrzeszczało żydzisko o swój dług.”

Wszystkie te żarty nader były dla Zoski bolesne i upokarzające. Odjął

zawszy z siebie zapaskę darowaną przez Wojciecha, ofiarowała ją w zastaw żydowi za ów półkwaterek wina. Żyd rozwinął zapaskę do światła patrosza, czy nie dziurawa i rzekł: „To starzyzna i co ja mam z tego zrobić?”

— Będziecie mi odzem oddać barchora — rzecze jeden z chłopów. — Czegoż chcecie żydzie — doda drugi, — przyda się wam na łąty do przyniesi, bo pasiasta. — Weźcie arendarzy i nie się nie bójcie — rzekł trzeci — bo obstanie za półkwaterek wina, i sam ja od was kupię dla pasterkki, co łąta za gesiami.

Żyd zwinął zapaskę, położył na szynkwasie, a Zosia zaplakana biegła czempredz z flaszką do domu, aby nieść matce ratunek. Chłopi, którzy pozostali w karczmie, mówili między sobą, iż pewno Regina kłapnie, bo na babsku niema mięsa, tylko sama skóra i kości. O dziełwasie rozmawiali, iżby ona jeszcze uszła, ale że się teraz przy matce, a balsamuj z Józkiem.

— Ytanie — rzecze jeden — co ma księdz w tem, że tych dziadów tak bronij?

— Bo mu plewja w ogrodzie — rzecze drugi — dla samej tylko strawy. — Ej! nie to jest — rzecze trzeci — tylko, że musiał mu kowal, kupując mlyn, dać jaką ofiarę, a by za niego Pana Boga przejednali i on teraz babom świadczy za kowala.

— Nie bójcie! — rzecze pierwszy — boby mu tam kowal nie nie dał, ale by jeszcze i wziął, jako ognie z księdza od poległego naczynia i od kucia. — Ale, dłaćcoż dwór — rzecze drugi — tak się temi komornicami opiekuj? — A bo musi — rzekł trzeci — bo kłóby przyjechał do niego na robotę, jeśli nie taki chudak, co już nie ma oem w gębie wrzacić.

Gdy tak rozmawiali chłopi w karczmie, popijając, Zoska przy łożu chorej matki siedziała, głaszcząc ją po twarzy, całując po nogach, a od czasu do czasu polewając jej głowę kroplami przyniesionego wina.

— Nie użyłoj wam się też co matusia? — rzecze Zoska — lubuję wam też to wino?.. Może wam się koutaj żwieje, matusiu, to wszystką chorobę z was wzięjano.

— Dziękuj ci, moja córko — rze-

Ziemie Kawowe

Companhia Agricola Barboza

Estação de CAMBARÁ — Estrada de Ferro São Paulo — Paraná

Z początkiem miesiąca kwietnia rozpoczęła się sprzedaż ziem prawdziwie kawowych, podzielonych na **LOTY 10 ALKROWE**.

Cena i warunki spłaty każdego z lotów 10 alkrowych są następujące: Całość kosztuje 4800\$000, płatnych w przebiegu pięciu lat. Pierwsza rata wstępna wynosi 1200\$000, po 1 roku 880\$000, 2 latach 820\$000, 3 latach 760\$000, 4 latach 700\$000 i 5 latach reszta 440\$000. O ile za gotówkę, cena lotu 10 alkrowego wynosi 4000\$000. Nabyć można każdą ilość lotów. Na życzenie C-ia obowiązuje się wyrosnąć dwa akry lasu i postawić dom drewniany 5 na 10 metrów podzielony na 4 ubikacje i przybudowaną kuchnię 2 na 2 metry, za cenę gotówką 6000\$000, lub na spłaty pięcioletnie za cenę 7200\$000.

Loty te są odległe 80 kilometrów od Cambará, miasta municypalnego i Komarki, połączonego z lotami drogą automobilową. Kolej żelazna São Paulo — Paraná, w swym przedłużeniu z Cambará aż do granicy Paranaçuju, w krótkim czasie przebiegnie przez ziemie pomierzone na loty. Jednocześnie z początkiem sprzedaży lotów zacznie funkcjonować na miejscu **magazyn** pod ścisłą kontrolą C-ia, sprzedający towary po cenach hurtowych, z deduczeniem tylko kosztów transportu. Dla wygody i użytku nabywców, rozpoczyna też tam pracę **tartak** arowy.

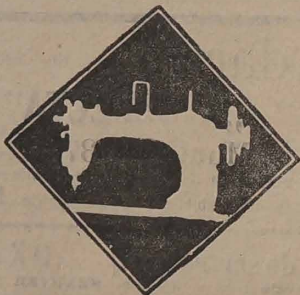
WAŻNE! Chcący nabyć loty, będą mieli sposobność, każdej niedzieli **bezpłatnej** jazdy autobusem, aż na miejsce i z powrotem do Cambará. Spieszcie Rodacy, korzystajcie z okazji, bądźcie pierwszymi, którzy najlepsze loty wybiorą! Popyt jest wielki, a więc kto pierwszy ten lepszy.

Upoważnieni przedstawiciele **C-ia Agricola Barboza**, E. Saporski & I. Szańkowski nie pobierają od kupujących komisowego, mające też zapewnione już od C-ia. — Prosimy zgłaszając się do:

E. Saporski & I. Szańkowski
CAMBARÁ Estrada de Ferro S. Paulo — Paraná.

Jedyna Maszyna do Szycia

PHOENIX



Tak dla użytku domowego jak i dla krawców, szwaczek, szewców, rymarzy i t. d. — Zawsze są do nabycia wszelkie dodatki do maszyn do szycia i różne przyrządy

Sprzedaj na spłaty.
RICARDO HOENE & Cia.
RUA BARÃO DO RIO BRANCO 67 — CURITYBA.

Casa Leal

gdzie dawniej mieściła się CASA OITO.

Praca Tiradentes 8 — Curitiba

Nowa i nadzwyczajna znika w cenach materiałów: »Xadrez«, zefiru, brim, płótna bawełnianego, płótna fantazji, jedwabiu, trikolinu, ręczników, szkarpetek i t. d. a to z powodu tego, że nasz główny skład (matras) wnet zamknęliśmy. Ceny niesłychanie niskie.

| | |
|-------------------------------------|--------|
| Płótno estampado metr | 1\$000 |
| Płótno w kratki dobre, metr | \$800 |
| Płótno w kratki Jape, metr | 1\$000 |
| Płótno w kratki najlepsze, metr | 1\$100 |
| Brim, metr od | 1\$000 |
| Płótno bawełniane, sztuka 10 metrów | 9\$000 |

KORZYSTAJCIE Z TEJ OKAZJI

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 38
róg Praça Carlos Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Nawozy Sztuczne

— PARANA —
na podstawie rozbioru chemicznego uznano za najlepsze w jakiegdyś ziemi.
Skład w **CASA VERMELHA**
Rua Jose Bonifacio 15 — Curitiba.
Fabryka w **SAO LOURENÇO**
przy drodze **Asunguy** — Curitiba

UWAGA!

sięgnię do nabożeństwa i historyczne obrzy, religijne, kryzy, krzyżczy, medyk i oraz lechstrze kącieline od dopier nadeszły w wielkim wyborze!
Drukarnia, introligostornia i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serroarzul 12, 12
Curityba — Paraná

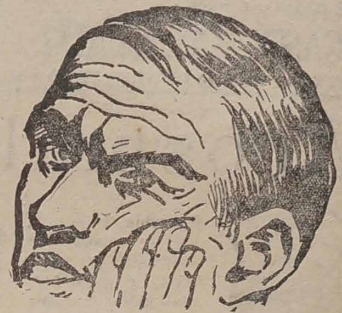
Najkorzystniejsze

WARUNKI NABYCIA ZIEMI.
Najlepsze ziemie kawowe sprzedaje się w miejscowości **Wenceslau Braz**, Jabuti i Barra Bonita. Klimat i woda dobra, ziemia biega wzdłuż linii kolejowej. Najdalsza ziemia 3 kilometry od miasta. Sprzedaje się na bardzo dogodnych warunkach; połowę płaćdazy z góry, reszta zaś na wypłaty wedle ogody. Cena aktra od 60\$ do 100\$ milreów. Blaszki informacjami udziela prefekt w Thomazine lub **Piotr Krzyżanowski** w Iraty — Paraná.

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane

Farby BAYER

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo 52 — Curitiba



Ból zębów

jest jak to każdemu wiadomo, straszną udręką. Dawniej poprosiło bólać zęby ja dziś już nie trzeba tego robić. Przez użycie lekarstwa

ACETASPIRINA

można sunąć ból zębów a następnie trzeba się udać do dentysty, by zabezpieczyć się przed ponownym bólem — Przy zakupnie uważajcie, czy się znajduje na każdej tabliczce, tubce, kopercie lub pastylce

„Bayer“



Carl 246 — German

go słońca zwiastował pogodę, ale wkrótce potem chmury ómiał ją począły i zrobiło się popoeno na świecie, tak jak było i popoeno serce biednej Zosi. Może w godzinę potem Regina się obudziła, a widząc Zosię, siedzącą przy niej na krześle, z łóżka rzekła do niej z żalostí: »Oż ty, biedna córko, całą noc przy mnie pokutujesz, i ani spocznieś na chwilę!... Mnie już nic nie boli — rzekła dalej Regina — i głowa mi się usiatkowała, tylkobym też bardzo drażnęła księdza. Święta spowiedź nikogo neumarzy, ale każdego podzwignie a radabym przjąć Pana Jezusa (choćaj jesteśmy tryją niegodni) do naszej lichej chaty.

Zoska, aczkolwiek gorącą miała wiarę i pobożność, przetrzymała się tem żądaniem i rzekła ze łzami: — Przecież nie jesteście tak chorzy matysiu, abyście księdza potrzebowali, gdy wyzdrowiejecie, to się wysuchacie.

— Nie, moja córko! — rzecze Regina — opóźniać ani odkładać takich rzeczy nie można, bo zdrowie w zdrowiu powinien być zawsze na śmierć gotowym, a gdy jest chorym, to bez odtrzenia świętymi Sakramentami zostawać nie może. Zbierz się więc moja córko, i idź kó księdza proboszcza, a proś go, aby rychłej przychodził. Ja się tu tymczasem będę do spowiedzi gotowała, kiedy mi się na głowie uzdży.

Zoska, zalana łzami, wzięła się rąjnuć i kóło omentarza biegła ku kościelnemu, kiedy wrona, siedząca na łopoli zaszczędzonej na omentarzu, przeraźliwie krakać poczęła. Zosię to przeto krakaniem przypomniało odradu owego kłusa, który huknął w noc, gdy matka pierwszy raz ochorowała. Przybywszy do księdza proboszcza, opowiedziała z płaczem o chorobie swej matki i o gorącym jej żądaniu przyjęcia Pana Jezusa, a razem o twardej spowiedzi, pochodzącej z nocyeh marzeń matki.

Ksiądz proboszcz natychmiast poszedł po kościelnego, dziadek w dzwon udarzył, na ucozczenie Najświętszego Sakramentu, błysnęły światła na ołtarzu, dziad wiał dzwonek i latarnie i poprzedził księdza proboszcza, niosącego na płasniach Boga Zbawcę, Boga Jedynego w tróistej osobie, Boga baranka Bożego, który głodzi grzechy świata.

Zosia zalana łzami, z pochyloną na dół głowazą, postąpiła za księdzem proboszczem. Dzwonek głosił pochód żywego Boga do przybytku ubogiej Reginy; kto dostęzał, uklęknął, krzyżem się św. przeżegnał, a czyj słuch był zarówno twarzą jak i sercem, nie słyszał i nie uoczył św. gościa, lecz leniwo spoczywał jeseza w łóżu lub się kóło spraw ziemskich krzątał. Jednym z tych ostatnich był Piotr, który nie nie wiedział i nie słyszał, lecz gdy mu powiedziiano, że ksiądz przyszedł z Panem Jezusem do Reginy, pobłądł i bardzo się stwożył. Wyjął coś potajemnie z kieszy, włożył do kieszeni i wyszedł z domu. Gdzie wyszedł? nie wiadomo.

Nikt nie powiększał pobożnego orszaku idącego za Przenajświętszym Sakramentem. Bóg żywy w Hostji świętej, ksiądz, Zosia i dziad kościelny byli jedynymi gośćmi, którzy się do łóza umierającej Reginy zbliżyli. Zosia i dziadek wyszli z izby na podwórko, zostawiając samego księdza proboszcza z chorą. Spowiedź nie trwała długo, a przez ten czas Zosia, klecząc przy węgłó domu, rzewnie płakała, kiedy dziadek pocieszał ją słowem: iż Bóg jej nie opuści; że Bóg ma zawsze nad sierotami zlitowanie, i że jeśli dwóch lub ksiądz proboszcz do służby cie nie wazmy, to każdy cie gospodarz od nowego roku wzmieni. Mówił także, że jeseza lepiej będzie jej bez matki, bo łatwiej jedemu jak dwojemu.

Ta nędzna pociecha, bóla w serce biedną Zosię, ale przez uszanowanie wiadała, tylko tem rzewniej jeseza płacząc, i zaczęła się w duchu z tą wielką sprawą, którą się w tej chwili w izdebce odbywała, i od której Sąd, Miłosierdzie, kara lub zbawienie należy.

Ksiądz proboszcz wyszedł przed chatę, każdi dziadówi zdawnio dzwonił, da za wiadomienia ludzi, o udzielenie się mającym świętym Chlebie po Najświętszym Sakramentem złożył w usta rozjąszonego szczerzóm i wielkim pragnieniem Reginy. Zosia padła na twarz; długo w tej postawie leżała, gdy ksiądz proboszcz po udzieleniu Błogosławieństwa, modlitwy stosowne rozpoczął.

W tem się izdebka napęła ludzi, mi poczęła, a między nimi przybliżyła zadyszana Agnieszka, która też obok

cze Regina — już mnie głowa tak nie łupie, tylko mnie do kolan mrozi i we wnętrzu mi taki żal sółska.

— Ofiarujcie się Panu Bogu i Matce Najświętszej, matysiu — odpowie Zoska — i niech was ten żal nie trapi, bo Bóg jest najlepszy świadek, a najpierw wasy obrońca sprawidliwości. Ja się tam nic nie fruszaję, a owszem modlić się będę za zych ludzi, aby im Bóg naszą krzywdę przebaczył.

Matka, stuchając córki, cichie złyroniła, ręce złożyła do modlitwy, oczy wzniósła w górę i mólzała. Zoska z pochyloną głowazą pokornie ułożoną zasęiała zapewne do Boga tajemną modlitwę, nie odważając się przerywać dumania matki. Chwila to była, gdzie wazjenna tych dwóch nieszezęśliwych istot modlitwa, wlatująca ku niebu, spotykała się w stóp Najwyższego. Ostatni promień dogorywającego słońca padał przez wązkie okienko na błądą twarz komorzynki. Coraz ciemniej przyświecał on nieszezęśliwej Reginie, a podniej gasy i cienie nocny zapęły tę izdebkę, która tyle ómó, i tyle nieszezęśliwie.

— Czy śpię, matysiu? — przerwie niepokojoną Zosię — nie się też do mnie nie odzywacie, aż mnie okropny smutek ogarnia!

— Nie śpie, moja córko — rzecze Regina — tylko sobie myślę, kto cie też, biedna sieroto, przyjmie, i kto cie do siebie przycarnie, jakby mnie Pan Bóg zabrał z tego świata? Przy zdrowiu tom się nie bała śmierci, bo mi się zdawało, że ci lepiej będzie samej, a teraz to mnie zdójmuje twroga i tak się czegoś lekam, że cna w sobie dygozce.

Zosia kłając zrucho się prawie całą w objęcia matki i palęca twarz swolą na zimnych jej liach skądaję, chciałyby życie swoje w ciałó matki przelać, zdrowie swoje matce swej odstąpić i ciepłm miłostí ją zagrzac. Matka chudymi rękami objęła swięj szję córki i nie mogąc mówić bez wzruszenia, jakiego tylko zimnym wargami niosła jej Błogosławieństwo, aż później głęboko odciekawszy, rzekła órcas:

— Lepiej mi, Zosko, ułżyło mi się — bądźcie spokojną i nie lamentuj, bo Zoska pobiegła do komina, aby ognie rozpalić, sięga pod komin, lecz tu wspanidowego nie godzi się wziąć patyka, bo grzech, a tu w domu niema

co spalić prócz jednej starej faski, w której się otręby dla prosięcia skłódyły. Trudno! — trzeba i tego użyć, aby matce ogrzać kamień w nogi i zamrató ciało uociepili. Ten sprzęd, prawie osunął, polamała na ognie, a wkrótce wybuchnął on płomieniem serdecznej cary. W nocj matka różnie dzwy marzyła, a Zoska nadsłuchiwała każdego słowa, czerpiąc z niego na przemian pociecha, to rozpacz. Przed północj rąp tom przebudzona, rzekła Regina do swym glosem: »Slyszę i idę zaraz.« Zoska zapytała: »Gdzie, matysiu, idziecie?« — przecież wy w łóku leżycie chorzy. Matka na to nie nie odowiedziała, że się w istocie zasnęła, lub też udawała, że śpi, tego trudno wiedzieć; dość, iż Zoska temi słowami strwozona, usiatkowała na krawędzi łózka i ucho prawie do ust matki nachyliła.

W jakis ózas później biedna Regina usmiechać się przez sen poczęła, ruszając wargami, zdawała się rozmawiać z przyjązłą sobie osoba. Zoska i to trwożyło; bo tak dawno usta jej blednej matki nie składały się do usmiechu, a jej twarzą nie ożywiła wesołość, i w tem upartywała coś osobliwego i nadzwyczajnego. Zaczęła więc przycupnąć matkę, aby ją obudzić, gdy ta jakby sen swój wyraził ochotliwie: »Płęka, kroldwo ziemi i nieba i wiatam się głębokim pokonem.«

Zoska nie wiedziała czy to modlitwa na jawie, czy sen, i przta maki: »Oż wy, matysiu, o Królowej nieba i ziemi mówicie? czy się modlicie?«

Matka znowu na zapętanie nie nie odpowiedziała, ale rzekła tylko: »Nie budź mnie, Zosko, bo mi się tak plekają śni.« I jakoś wkrótce zasnęła i znowu ten sam usmiech na ustach powoził, a Janusz palęca się na kominie dręwa, w tem wydatniejszym ten wdziek óczy niła.

Już była prawie trzecia po północj, dy, rozbudzona kura kwoczę poczęła otrępując się na grzędzie, głosząca dziobem rozozochrane po noymn spęcznyk skrzydła. Prosię otdywał się w sieni, i wazyeko co żyło, wiatło, wód dym, a czuwając przy niej Zosia, strudzona bezzensnością, obawa i smutkiem dygotowała od zimna i często do komina, na którym się już ogień doświadł, dochodziła. Pierwszy brząsk pownojącej